

1 grudnia 2017



Moda na folklor

Czy w czasach zwariowanej pogoni za tym, co nowoczesne i technologicznie doskonałe, potrafimy jeszcze dostrzec to, co stare, przeszłe, kanciaste i lekko zakurzone? Czy w czasach, gdy rzeczywistość wirtualna zdaje się zastępować świat realny, a laptopy, smartfony i gry komputerowe kreowane są na nowych bożków, pozwalamy jeszcze uwodzić się temu, co tradycyjne? O korzyściach wynikających z braku zasięgu telefonii komórkowej, o modzie na folklor, a także o zamieszaniu, jakie wprowadził byczek Siemek w rozmowie z Mariuszem Masnym, dyrektorem Muzeum Wsi Kieleckiej.

- Obowiązki dyrektora Muzeum Wsi Kieleckiej objął pan dopiero rok temu, ale kiedy mówi pan o dawnej wsi, daje się usłyszeć w głosie sentyment i pewnego rodzaju miękkość. Dziś nie jest to powszechnie napotykana postawa. Chyba w naszej zabieganej rzeczywistości trochę zapomnieliśmy o świecie, w którym żyli nasi pradziadowie, prawda?

- Przeciwnie! W Muzeum obserwujemy nie tylko wielki powrót mody na folklor i tradycję ludową, ale też tradycyjne, zdrowe jedzenie. Wielu ludzi ma już dosyć tej zabieganej, hałaśliwej codzienności i gorączkowo szuka miejsc w których może się wyciszyć. Cieszy nas, że pojawia się też moda na patriotyzm, bowiem ważnym dla nas oddziałem Muzeum jest Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie, gdzie chcemy pokazywać trudną, ale ważną historię związaną z tym, co przeszła polska wieś w czasie II Wojny Światowej. W skansenie w Tokarni dysponujemy pokojami gościnnymi i zdarza się, że dzwonią do nas ludzie z pytaniem: „czy w skansenie jest telewizor i czy telefony mają zasięg?” Bo chcieliby się wyłączyć, uspokoić, nie oglądać telewizji i nie korzystać z telefonu... Zasięg jest, ale na szczęście słaby, dzięki temu, że udało się uniknąć wieży telefonii komórkowej, która miała stanąć za naszym płotem (*śmiech*).

Obiekt bardzo się przyjeżdżającym podoba, a klimat dziewiętnastowiecznej kieleckiej wsi sprawia, że nasi goście przenoszą się w inne czasy. Wzrost liczby odwiedzających jest zdecydowany; 10 lat temu, w 2007 roku Park Etnograficzny w Tokarni odwiedziło 40 tysięcy osób, dziś ta liczba w ciągu roku przekracza 100 tysięcy! Wszystkie nasze oddziały przyciągnęły w 2016 roku łącznie prawie 150 tysięcy ludzi; Park Etnograficzny - 102 tysiące, Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie - 31 tysięcy, resztę zaś Zagroda Czernikiewiczów w Bodzentynie oraz Dworek Laszczyków w Kielcach. Znow zaczynamy doceniać nasze dziedzictwo kulturowe, nasze stare tradycje i obyczaje. To cieszy.



Mariusz Masny, dyrektor Muzeum Wsi Kieleckiej

- No właśnie, wielkim zainteresowaniem cieszą się organizowane przez MWK imprezy promujące nasze dziedzictwo kulturowe. W dużym stopniu to one są kołem zamachowym napędzającym frekwencję.

- To prawda. Prawdziwym hitem jest odbywający się wiosną Festiwal Smaków, który w tym roku zgromadził blisko 14 tysięcy osób. Szaloną popularnością cieszył się też Świętokrzyski Jarmark Agroturystyczny, w którym wzięło udział 13 tysięcy ludzi. To duży sukces, bo biorąc pod uwagę ilość osób, która odwiedziła nas w roku poprzednim, tegoroczna liczba uczestników wzrosła prawie o 100 procent. Dużą popularnością cieszy się Święto Chleba, podczas którego pokazujemy obrzędy związane właśnie z chlebem, ziarnem, z dożynkami. Zainteresowaniem cieszą się pokazy mielenia zboża, prawdziwą furorę robi wiatrak, który

przestawiamy ręcznie w kierunku wiejącego wiatru. Ludzie są zachwyceni samymi obrzędami, ale też, co nas cieszy, zauważamy coraz większe zainteresowanie muzyką ludową. Sporą popularnością zdobył festiwal muzyki ludowej "Jawor - u źródeł kultury", który organizujemy wspólnie z Radiem Kielce. W tym roku w imprezie brało udział 6 tysięcy osób więc wyraźnie widać, że grono odbiorców powiększa się. Jednym z elementów mojego planu jest wydłużenie sezonu turystycznego, tak abyśmy mogli przyjmować gości co najmniej do połowy października. Chcemy wprowadzić do kalendarza imprezę promującą dziedzictwo kulturowe wsi, nawiązującą do jesiennych zbiorów owoców i warzyw. Taka impreza była zresztą kiedyś realizowana na terenie skansenu, nazywała się Dary Jesieni. Chcemy, żeby powróciła.

- Przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej można było tu i ówdzie słyszeć obawy, że obecność w jej strukturach może zagrozić naszej tożsamości, obyczajowości, tradycji. Krótko mówiąc: obawiano się kulturowej unifikacji. Tymczasem - paradoksalnie - środki UE przyczyniają się w znacznym stopniu do wspierania narodowego dziedzictwa kulturowego.

- Na pewno tak, nasza kultura dzięki pieniądзом Unii Europejskiej sporo zyskała. Dzięki nim Muzeum Wsi Kieleckiej mogło w skansenie w Tokarni posadzić kolejne 42 zabytkowe budynki architektury ludowej z XVIII i XIX wieku, a przy tym zyskało możliwość właściwego i bezpiecznego przechowywania prawie 20 tysięcy eksponatów, które wcześniej nie miały zapewnionych odpowiednich warunków. Bez wsparcia być może część z nich zniszczyłaby się w magazynach. Wartość tego projektu wynosiła ponad 17 milionów złotych, a dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego opiewało na prawie 9 milionów. Dzięki środkom Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego powstał budynek administracyjny, co umożliwiło przeniesienie pomieszczeń administracyjno-biurowych z zabytkowego Dworku Laszczyków. W związku z tym teraz w Dworku możemy organizować wystawy czasowe. Jest ich coraz więcej i są coraz ciekawsze.

- Przed panem i pańskimi pracownikami kolejne wyzwania inwestycyjne związane właściwie ze wszystkimi oddziałami Muzeum.

- Niestety zauważamy tendencję malejącą jeżeli chodzi o liczbę gości w Zagrodzie Czernikiewiczów w Bodzentynie - w 2016 roku było to dwa tysiące osób. Stąd też jeszcze w ubiegłym roku, gdy zacząłem pełnić obowiązki dyrektora Muzeum Wsi Kieleckiej, postanowiliśmy uatrakcyjnić właśnie tę Zagrodę. To, co zdiagnozowaliśmy przede wszystkim, to brak infrastruktury sanitarnej. A jest to rzecz podstawowa, pozwalająca na inicjowanie działań kulturalnych czy edukacyjnych, jak choćby prowadzenie w Zagrodzie

lekcji muzealnych. Napisaliśmy niewielki projekt do Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego, otrzymaliśmy decyzję pozytywną i właśnie przygotowujemy się technicznie do jego realizacji. Przede wszystkim zostaną doprowadzone niezbędne sieci energetyczne oraz sieć kanalizacyjna. Zostanie także przygotowana salka do prowadzenia lekcji muzealnych w niewielkich grupach, a Zagroda zostanie odpowiednio oznakowana. Zresztą wszystkie obiekty, które są w posiadaniu Muzeum Wsi Kieleckiej, zostaną kompleksowo oznakowane i będzie to oznakowanie, które pozwoli uzyskać informacje także osobom z dysfunkcją wzroku. Dzięki temu poszerzy się grono potencjalnych gości Muzeum Wsi Kieleckiej.

- Duże inwestycje będą realizowane także w skansenie w Tokarni i w Muzeum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie.

- Park Etnograficzny w Tokarni cały czas się zmienia. W tym momencie budujemy oczyszczalnię ścieków, bo gości przybywa, siłą rzeczy przybywa też ścieków. Z kierownikiem skansenu Jakubem Czaplarskim zakładamy, że w przyszłym roku już od początku sezonu wprowadzimy system kasowo-biletowy i biletomat, by - zwłaszcza podczas dużych wydarzeń - usprawnić funkcjonowanie kasy i poprawić obsługę recepcyjną. W Tokarni cały czas prowadzimy proces konserwacji zbiorów, jednocześnie zaczęliśmy udostępniać te, które nigdy wcześniej nie były eksponowane. W młocarni z Ogonowic właśnie otworzyliśmy wystawę maszyn rolniczych, które są w naszym posiadaniu. Te zbiory przez lata były magazynowane, teraz podjęliśmy decyzję, żeby wszystkie je udostępnić. Cały czas powstają u nas nowe ogródki, zagrody, odnowiony został krzyż przydrożny, w kościółku z Rogowa nowy blask zyskały ołtarz główny i obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem.

Sporo dzieje się w Tokarni, ale jeszcze więcej w najbliższym czasie będzie się działo w Michniowie. Kolejny etap prowadzonej od 2010 roku rozbudowy Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich obejmie roboty budowlane i instalacyjne, zagospodarowanie terenu oraz - co bardzo ważne - zakup sprzętu i wyposażenia oraz urządzenie ekspozycji stałej w tym obiekcie. Mam nadzieję, że w połowie 2019 roku inwestycja zostanie zakończona. Całkowita wartość zadania to ponad 15 milionów złotych, w tym ponad 10 milionów to dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

- Czy przez ten rok, który minął od objęcia funkcji dyrektora coś pana zaskoczyło w nowej pracy?

- Pewne procedury administracyjno-prawne związane z prowadzeniem gospodarstwa rolnego w... Parku Etnograficznym w Tokarni (*śmiech*). Jak wiadomo w skansenie w Tokarni mamy kawałek pola, które obsiewamy, mamy także zwierzęta. Krajobrazem kulturowym, w

tym inwentarzem żywym, który stanowi istotny element tego krajobrazu, zajmuje się Dział Zieleni. Pewnego dnia, niedługo po objęciu przeze mnie funkcji dyrektora, dzwoni do mnie kierownik tego działu i mówi: „Panie dyrektorze, krowa nam się ocieliła, na świat przyszedł byczek, trzeba go zarejestrować”. No to pytam: „Co do tego potrzeba? Może wystawię panu jakieś upoważnienie?”. „Nie, upoważnienie nie wystarczy. Musimy jechać do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa”. Ale okazało się, że nie jest to taka prosta sprawa, bo żeby zarejestrować jednego małego byczka, trzeba się stawić w kilka osób: dyrektor, księgowo odpowiadające za finanse jednostki i kierownik Działu Zieleni, który zajmuje się inwentarzem żywym. No więc jedziemy do Agencji, wchodzimy, w środku mnóstwo rolników. Ubrani w garnitury i krawaty wzbudzamy spore zdziwienie, urzędnicy od razu zwracają na nas uwagę, a pani kierownik referatu pyta: „A panowie w jakiej sprawie?”. „My, proszę pani, w sprawie byka!”.

Koniec końców zarejestrowaliśmy go. Byczek ma się dobrze, nadaliśmy mu imię Siemek, ale niedługo niestety będzie musiał zostać sprzedany, bo jest już duży i silny, więc dalsze utrzymywanie go w zabytkowej obórce grozi tym, że lada dzień może nam tę obórkę znacząco rozszczełnić. Krówka znowu jest w ciąży i niedługo przyjdzie na świat następne ciele. I znowu będziemy musieli jechać do ARiMR, aby je zarejestrować...

rozmawiał Robert Siwiec